Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

8. KWIETNIA 1922.

NR. 81. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Jeszcze Dojlidy.

W sprawie Dojlid po raz pierwszy uzyskał rozgłos w całym kraju Polsko-amerykański Bank ludowy, pod firmą którego ludowcy przeprowadzili swą olbrzymią gruntową spekulacyę. Otóż z mowy p. Żarnowskiego jest teraz jasnem, że założycielami tego Banku są najwybitniejsi posłowie piastowi: Kiernik, Bardel, Bryl, Rączkowski i Bobek oraz piastowy dziennikarz Wyrzykowski. Dyrektorem Banku w Krakowie jest znany Roger Battaglia, który od niejakiego czasu łączy się zarówno na polu polityki, jak i w sferze interesów z ludowcami.

Nie wspomniał jednak p. Żarnowski o pewnym ważnym szczególe. Nie wspomniał, że głównymi udziałowcami tego Banku finansowanego przez znakomitości piastowe, są dwaj kapitaliści żydowscy, pp. Fussmann i Kenner, tworzący znaną w Krakowie spółkę drzewna. Oni to ze swymi milionami stoją za całym interesem dojlidzkim i do ich oczywiście kieszeni poszły w znacznej części olbrzymie zyski, jakie sprzedaż Dojlid przyniosła. Nie są to oczywiście jedyni żydzi, robiący interesy z ludowcami. Przy omawianiu państwowych Spółek drzewnych w Sejmie wspomniano także nazwiska pp. Dattnera i Faltera z Krakowa, którzy „pracują w lesie“, podczas gdy pp. Fussmann i Kenner wybrali ziemię niezalesioną dla swej „pracy“...

Warto przy tej sposobności zauważyć, że pp. Fussmann i Kenner wraz z p. Rimlerem i swymi współwyznawcami trzęsą komisyą szacunkową dla podatku dochodowego i zarobkowego w Krakowie, odgrywając tu tęsamą rolę, jaką niedawno grał G. Bazes.

Za naszem pośrednictwem zwracają się obecnie koła chrześcijańskich podatników do krakowskiej władzy podatkowej, by — dla uniknięcia podejrzeń i pogłosek — ogłaszała publicznie (przez przybijanie za kratkami) wykaz sum podatkowych, jakie płacą sami członkowie komisyi szacunkowych. Możemy zaręczyć administracyi podatkowej, że skarb państwa tylko z tej jawności odniesie korzyść...

Gł. Urząd Ziemski powołany jest do wykonania reformy rolnej. Celem reformy jest: parcelacya i kolonizacya Ustawa zaś z 15 lipca 1920 przeznacza na cele reformy rolnej w art. 1 także dobra, które „na skutek likwidacyi władz b. państw zaborczych... przejdą na korzyść państwa“. Co to są za dobra? Dr Aleksander Raczyński, autor znakomitego podręcznika o reformie rolnej („Wywłaszczenie“. Gebethner i Syn. s. 276) pisze na str. 61: „Likwidacya objmuje tylko prywatne majątki niemieckie... na terytoryum Polski... Z przepisu ustawy wynika, że wszystkie te w drodze likwidacyi nabyte majątki muszą bezwarunkowo podlegać parcelacyi“...

A zatem Dojlidy, własność obywatelki niemieckiej Zofii hr. Ruedigerowej, powinny „bezwarunkowo“ zostać rozparcelowane między chłopów. Tymczasem pod okiem p. Kiernika, prezesa Gł. Urzędu Ziemskiego, Bank panów Battaglii, Fussmanna, Kennera i Piasta sprzedał je za grube miliony osobie prywatnej. Ustawa została naruszona. Tego faktu nie przekreśli żadne tłumaczenie i żadna obrona.

Wreszcie co za szybkość działania w całej sprawie.

Zebranie założycielskie Banku zwołano na 17 sierpnia, a podanie o pozwolenie kupna Dojlid wpływa do Gł. Urzędu Ziemskiego (bezprawnie, bo powinno być wniesione do Białostockiego Urzędu Okregowego Ziemskiego) już 16 sierpnia, t. j. wówczas, kiedy Bank prawnie jeszcze nie istniał. Organizowano wtedy ten Bank w Krakowie pospiesznie, jakby specyalnie dla kupna Djlid.... Co robi G. U. Z.? Tegosamego jeszcze dnia, w którym podanie wpłynęło, wysyła je do Białostockiego Urzędu ziemskiego z przychylną adnotacyą. — Pisze tam, że „cele i zadanie Banku (nieistniejącego jeszcze. Red.) są znane G. U. Z. i w zupełności odpowiadają duchowi ustawy o wykonaniu ustawy rolnej“... Czy jaki urząd w Polsce okazał kiedy taki pośpiech?

Gdy jednak białostocki U. Z. dwukrotnie potem stawia wniosek o odebranie Bankowi prawa parcelacyi (z powodu spekulacyjnych cen: 120.000 marek za morgę, t. j. o 114.000 marek ponad cenę kupna), to G. U. Z. nie tylko nie załatwia wniosków w tymsamym dniu, ale ich wcale nie załatwia...

Oto są fakty, które należy zapamiętać. Dodawać do nich jaki komentarz jest zbytecznem.

* * *

Zdumiewające stanowisko zajmuje prasa belwederska wobec skandalicznej sprawy Dojlid. „Kuryer Por.“ usiłuje ukryć wstydliwie istotę rzeczy (nadużycie i okradzenie skarbu) i całą sprawę przedstawia jako najzwyklejszą walkę polityczną. Zdaniem tego dziennika wszyscy są winni w tym skandalu, a więc marszałek (!), bo „pozwolił na rozbukanie namiętności“, kontrolor państwa Żarnowski, bo jego sprawozdanie zawierało „momenty jednostronnie (!) polityczne (!!)“, lecz tylko nie ludowcy. Jedynie temperament p. Bryla (który uderzył pos. Putka) „mógł poddać w wątpliwość słuszność (!) sprawy P. S. L.“. To też „Kur. Por.“ wprost z cynizmem pisze: „Trzeba wreszcie zapytać, dlaczego gabinet nie stanął w obronie p. Kiernika, dlaczego p. Ponikowski powagą całego rządu nie utrzymał go na stanowisku“...

Również i krakowska „Nowa Reforma“ usiłuje całej aferze nadać tło polityczne. „Burze takie — pisze — są zapowiedzią zbliżających się wyborów. Jowisze, którzy wypuszczają gromy, mają na myśli wyborców. Im bardziej zbliżać się będziemy do wyborów, tem częściej Sejm suwerenny będzie miał sposobność demonstrować ukryte w nim i w stosunku do tysiąca najważniejszych spraw państwa — drzemiące temperamenty“.

Podobne traktowanie sprawy, która nosi wszystkie cechy zwyczajnego przestępstwa, jest niezmiernie charakterystyczne dla pewnych odłamów naszej opinii. Bo o cóż chodzi? Urząd ziemski, który był obowiązany i miał polecenie objąć Dojlidy, oddaje ten olbrzymi majątek spółce parcelacyjno-spekulacyjnej, a czyni to z niebywałą szybkością, bo pierwej, nim spółka zaczęła legalnie istnieć. Wprost jawny szwindel, umożliwiający wpływowym spekulantom (jednym z założycieli spółki był, obok innych ludowców, p. Kiernik!) olbrzymie zyski z parcelacyi, które powinny były wpłynąć do skarbu państwa... Co to ma wspólnego z polityką i z walką wyborczą?... Sprawą tą powinna też zająć się przedewszystkiem prokuratorya i sądy.

P. Koskowski, filar „Kur. Warszaw.“, od pewnego czasu kłócący się z rozumną tendencyą własnego pisma, odkąd wsiadł na konika belwederskiego, przyswoił sobie jego narowy. Uważał więc także za swój święty obowiązek zaatakować „Głos Narodu“. Oburza się więc na „nikczemną“ (!) notatkę, w której stwierdziliśmy, iż do Genui zaproszono pp. Rosnera, Posnera i innych enkaenowych dziennikarzy oraz p. Koskowskiego. Było to tylko proste stwierdzenie faktu, bo dopiero później listę zaproszonych dziennikarzy uzupełniono nazwiskami pp. Strońskiego i Kozickiego.

„Czas“ naturalnie napaść p. Koskowskiego na „Głos Narodu“ z lubością przedrukował i wcale się temu nie dziwimy. Ale jest rzeczą bardziej dziwną, że p. Koskowski oświadcza, że do Genui nie pojedzie, a wyjazdowi temu przeszkodziła tylko... notatka „Głosu Narodu“! Przykro nam bardzo, że skazaliśmy go na siedzenie w domu (gdy inni może będą bawić się na Riwierze). Niech jednak w tem nieszczęściu będzie mu pociechą fakt, że zaproszenia do wycieczki na koszt państwa przyjęli tylko zasłużeni mobikanie enkaenowi, z którymi chyba ani „Kur. Warszaw.“, ani p. Koskowski niewiele ma wspólnego. Nie przypuszczamy bowiem, aby aż tak gruntownie się nawrócił i zmienił swój pogląd, którego tak wytrwale i skutecznie bronił, że tylko oszczędność zapewni skarbowi równowagę, a państwu dobrobyt.

Nieudała zemsta ludowców.

Warszawa. (Tel. wł.) Ludowcy chcąc zatrzeć fatalne wrażenie, jakie wywarła sprawa Dojlid, podjęli systematyczną kampanię przeciwko poszczególnym osobistościom. I tak na posiedzeniu czwartkowem zaatakowali pos. Rządа i bank Tow. współdzielczych. Nie mieli wszakże odwagi podjąć ataku bezpośrednio, ale skonstruowali ogólną rezolucyę, w której domagają się, ażeby rząd przeprowadził rewizyę tych aktów, które odnoszą się do spekulacyi walutowej. Jako główny mowca ze strony ludowców wystąpił pos. Bobek, który jąkał się, popijał wodę, pokaszliwał, stękał itp. Mowa jego nie wywarła żadnego wrażenia, natomiast bardzo sprytnie replikował mu pos. Radziszewski, wykazując oszczerczą i podjazdową taktykę ludowców. Ludowcom przyszli w pomoc posłowie żydowscy, którzy specyalnie pałają nienawiścią do Tow. współdzielczych, albowiem odgrywają one bardzo wybitną rolę i przez stworzenie kooperatyw w całym kraju, wydzierają akcyę z rąk żydowskich.

Pos. Radziszewski domagał się, ażeby zaraz w piątek przeprowadzić dyskusyę nad wnioskiem, zanim zostanie odesłany do komisyi, jednakże grupy lewicowe przeciwko temu się wypowiedziały.

Następca Dra Kiernika.

Warszawa. (Telef. wł.) Jako następcę po Drze Kierniku na stanowisko jego wymieniają Aleks. Raczyńskiego i ludowca J. Dębskiego. Możliwe, że stanowisko to przypadnie grupie „Wyzwolenia“ w osobie b. ministra Poniatowskiego.

„KRZYWDA“ POS. BRYLA.

Warszawa. P. A. T. Na posiedzeniu konwentu seniorów, zwołanem przed rozpoczęciem posiedzenia plenarnego Sejmu, pod przewodnictwem pana marszałka Sejmu Trampczyńskiego, rozpatrywano sprawę posła Bryla, który zwrócił się do p. Marszałka z oświadczeniem, że wydalenie go na pięć posiedzeń Sejmu z powodu zajścia z posłem Putkiem, jest nieprawidłowym wymiarem kary, ponieważ marszałek nie przywołał go uprzednio do porządku. Większość zebranych oświadczyła, że postępowanie p. Marszałka było zgodne z regulaminem.

Zaproszenie Naczelnika Państwa do Rumunii.

Warszawa. (Tel. wł.) „Kuryer Polski“ donosi, że p. Naczelnik Państwa otrzymał zaproszenie do Rumunii. Termin wyjazdu Naczelnika Państwa został wyznaczony na połowę maja, po ukończeniu obrad konferencyi genueńskiej.

Protest Kowna w sprawie wileńskiej.

Londyn. (A. W.) Rząd kowieński wysłał notę do rządu angielskiego z zawiadomieniem, że protestuje przeciw aneksyi Wilna przez Polskę.

DELEGAT RZĄDU NA ZIEMIĘ WILEŃSKĄ.

Warszawa. (Tel. wł.) Dotychczasowy reprezentant rządu polskiego, Sołtan, wyraził zgodę na objęcie stanowiska delegata rządu polskiego na ziemię wileńską.

Interpelacya w sprawie protokółu ryskiego.

Warszawa. P. A. T. W komisyi spraw zagranicznych posłowie Stefan Dąbrowski (N. Ch. S. L.) i poseł Rataj (P. S. L.) zainterpelowali rząd w sprawie protokołu podpisanego w Rydze przez posła Jodkę, a zawierającego pewne punkty niezgodne z programem ustalonym w porozumieniu z Francyą i innemi państwami sojuszniczemi. Premier Ponikowski w odpowiedzi stwierdził, że poseł Jodko nie był upoważniony do podpisania umowy w imieniu rządu polskiego, gdyż konferencya ryska miała charakter tylko informacyjny celem wymiany poglądów. Zostało to wyjaśnione przez ministra Skirmunta w Paryżu. Dyskusyę nad tą sprawą odroczono aż do powrotu ministra Skirmunta.

Komisya wojskowa. Na posiedzeniu Komisyi wojskowej pos. Łabęda (Chrz. Dem.) referował wniosek pos. Frączkowiaka w sprawie odroczenia służby wojskowej ochotnikom i poborowym z lat 1901 i 1902. Przyjęto następującą rezolucyę: Wzywa się rząd do wydania rozporządzenia gwarantującego ochotnikom i poborowym powrót do miejsca zarobkowania i zapewnienia im pierwszeństwa przy otrzymaniu posady przez państwowy Urząd pośrednictwa pracy.

Komisya skarbowo-budżetowa na wspólnem posiedzeniu z Komisyą miejską rozpatrywała projekt odbudowy miast. Referował pos. Fedorowicz; przyjęto z niewielkiemi zmianami ośm pierwszych artykułów projektu rządowego.

SPRAWA ADMINISTRACYI SALIN PAŃSTW.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek odbyła się konferencya posłów socyalistycznych z min. przem. i handlu, Ossowskim, w sprawie mającego nastąpić przyznania administracyi salin państwowych Ministerstwu skarbu. Żądano oddania produkcyi soli pod nadzor min. handlu i przemysłu. Min. Ossowski projekt ten przyjął.

Zajęcie G. Śląska w połowie maja.

Warszawa. (Tel. wł.) Zapowiedziane na wtorek narady pełnomocników polskich i niemieckich w Genewie w sprawie likwidacyi majątków niemieckich w polskiej części G. Śląska, zostaną odroczone do piątku; o ile do porozumienia nie dojdzie, to prez. Calonder jako rozjemca wyda wyrok dn. 12 kwietnia. Polskie sfery rządowe liczą się z możliwością przejęcia administracyi na G. Śląsku w pierwszej połowie maja.

Ustalenie linii granicznej Wisły.

Berlin. (A. W.) Wkrótce odbędą się rokowania między przedstawicielem rządu Rzeszy a rzeczoznawcami koalicyi w sprawie ustalenia definitywnego linii granicznej Wisły. Rokowania te dotyczyć będą głównie sprawy wolnego dostępu do Wisły oraz ujednostajnienia ochrony grobli.

Wyjazd delegacyj do Genui.

Londyn. P. A. T. Lloyd George w przejeździe do Genewy odbędzie w piątek w Paryżu konferencyę z Poincarem, poczem wieczorem uda się w dalszą drogę do Genui. Spotkanie nastąpi na Quai d'Orsay. Lloyd George będzie prawdopodobnie jeszcze raz próbował skłonić Poincarego, aby wziął osobiście udział w konferencyi genueńskiej. O tej konferencyi będzie ogłoszony półurzędowy komunikat.

Graz. P. A. T. (W. B. K.) „Tagespost“ donosi z Belgradu: Część delegacyi jugosłowiańskiej z ministrem Ninčićem na czele wyjechała wczoraj wieczorem Orient-expressem do Genui. Prezydent ministrów Pasicz, minister skarbu Kumanudi i minister oświaty odjadą dopiero za kilka dni, ze względu na sytuacyę polityczną i parlamentarną. Ogólną uwagę zwraca doniesienie półurzędowej „Tribury“, że Pasicz wogóle do Genui nie pojedzie. Powodem tego ma być stanowisko rządu włoskiego w sprawie układu w Rapallo.

Wiedeń. P. A. T. Przez Kufstein przejechał pociąg wiozący delegacyę rosyjską na konferencyę genueńską. Pociąg specyalny składał się z trzech wagonów. Na dworcu witał delegacyę poseł sowiecki w Wiedniu Broński-Warszawski.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj o godzinie 9.30 wieczorem członkowie delegacyi polskiej na konferencyę genueńską z p. Wieniawskim na czele wyjechali do Genewy.

Skirmunt wyjechał z Londynu do Genui.

Londyn. P. A. T. Wyznaczona na wtorek po południu konferencya polskiego ministra spraw zagr. z lordem Curzonem musiała być w ostatniej chwili odwołana z powodu nagłego zasłabnięcia lorda Curzona. Lord Curzon wystosował do ministra Skirmunta pismo, w którem wypowiadając żal z powodu fizycznej niemożliwości odbycia konferencyi wyraża zadowolenie, że konferencya w Genui da mu sposobność w najbliższych dniach zetknąć się z polskim ministrem spraw zagranicznych.

Londyn. P. A. T. Min. Skirmunt wziął udział w śniadaniu wydanem dla niego przez lady Cunard, gdzie miał sposobność spotkać się między innymi z kanclerzem skarbu Robertem Horne, jednym z czterech głównych delegatów angielskich na konferencyę w Genui. W rozmowie z kanclerzem Hornem poruszone były sprawy ekonomiczne, związane z konferencyą genueńską. Następnie odbył min. Skirmunt dłuższą konferencyę z L. George. Przedmiotem konferencyi był przedewszystkiem program prac konferencyi genueńskiej oraz aktualne kwestye polityki polskiej o znaczeniu międzynarodowem. Wieczorem w poniedziałek i we wtorek odbył się obiad w poselstwie, na który przybyli niektórzy posłowie państw zaprzyjaźnionych w Londynie i przedstawiciele urzędu dla spraw zagranicznych. W środę min. Skirmunt opuścił Londyn, udając się do Brukseli, skąd po jednodniowym pobycie, jedzie wprost do Genui. Na dworcu kolejowym pożegnał ministra poseł polski Wróblewski wraz z personalem poselstwa oraz p. Mouck w imieniu lorda Curzona.

Londyn. P. A. T. Dzisiejszy „Times“ przynosi interwiew z min. Skirmuntem, udzielony redaktorowi tego dziennika w przededniu wyjazdu Skirmunta z Londynu: Min. Skirmunt wyraził głębokie zadowolenie ze swej rozmowy, jaką miał z L. George i oświadczył, że opuszcza Anglię, pozostając pod jak najlepszem wrażeniem, czego powodem jest fakt, że w rozmowach z osobistościami oficyalnemi, członkami parlamentu, przedstawicielami prasy i osobami prywatnemi nabrał pewności, że nieporozumienia, jakie istniały w Anglii w stosunku do spraw polskich w czasie ostatnich dwóch lat, ustąpiły miejsca dobremu zrozumieniu zagadnień polskich i położenia Polski, co pozwala mu żywić nadzieję, że w najbliższej przyszłości stosunki staną się jeszcze bardziej przyjazne, szczególnie zważywszy, że będzie sposobność bliższego zetknięcia się w Genui, gdzie celem obu krajów będzie uzyskanie możliwie normalnych, korzystnych i jaknajszerszych warunków odbudowy Europy oraz współpracy w interesie pokoju.

Bruksela. P. A. T. Belgijska para królewska przyjęła dzisiaj ministra Skirmunta. Król rozmawiał dłuższy czas z ministrem. Po audyencyi u króla, odbyło się śniadanie, wydane przez belgijskiego ministra spraw zagranicznych na cześć ministra Skirmunta. Podczas zebrania wręczono Skirmuntowi wielką wstęgę orderu Leopolda. Następnie odbyła się narada polityczna. Na wieczór naznaczona konferencya z p. Hymansem.

Odwołanie min. Narutowicza.

Warszawa. (Telef. wł.) Ze sfer autorytatywnych dowiadujemy się, że min. robót publicznych, p. Narutowicz, bawiący obecnie w Genui, jako delegat rządu na konferencyę, kilkakrotnie wyrażał chęć ustąpienia ze swego stanowiska. Ponieważ prace min. robót publ. wskutek dłuższej nieobecności min. mogłyby doznać uszczerbku, przeto premier Ponikowski zwrócił się listownie do min. Narutowicza z prośbą o wyrażenie stanowczego swego postanowienia.

O przedwstępne narady sprzymierzonych.

Paryż. P. A. T. (Havas). „Temps“ dowiaduje się z Londynu, że do Francyi nie było wystosowane żadne oficyalne domarche, zapraszające delegacyę francuską na przedwstępne narady między sprzymierzonymi w Genui. Dano tylko do zrozumienia delegatom francuskim, aby przybyli do Genui wcześnie i za przykładem Lloyd George'a, który zdradził zamiar zorganizowania, przy pomocy delegacyi włoskiej, zebrania przedwstępnego, w któremby sam również wziął udział.

„Petit Parisien“ donosi, że Poincare oświadczył w niedzielę Skirmuntowi, że Francya nie zgadza się na wyłączenie z tych obrad czterech państw sprzymierzonych Europy środkowej.

Hannower. P. A. T. (Radio). Poincare polecił delegacyi francuskiej, aby na przedwstępnej konferencyi, przed obradami konferencyi w Genui, zażądała od misyi sowieckiej formalnego uznania postanowień konferencyi w Cannes. Powszechnie sądzą w Paryżu, że Lloyd George nie zgodzi się na tę propozycyę.

Stanowisko Francyi.

Paryż. P. A. T. Wczoraj po południu u Poincarego odbyła się przy udziale ministrów narada delegatów i rzeczoznawców francuskich na konferencyę genueńską. W toku obrad zabrał głos Poincare, wyjaśniając w swojem rozumieniu rolę Francyi na konferencyi w Genui i zaznaczając gotowość Francyi do wzięcia udziału w pożytecznem dziele odbudowy gospodarczej Europy, pod warunkiem poszanowania spraw Francyi. Poincare przypomina, iż konferencya niema rozpatrywać problemów politycznych, lecz ekonomiczne i przedstawił rozmaite ewentualności, oraz stanowisko, jakie w stosunku do nich będzie musiała zająć delegacya francuska. Poincare oświadcza, iż wszelka decyzya zależeć będzie od rządu, zaś delegacya francuska nie będzie związywać zleceniami konferencyi, której uchwały będą przyjmowane definitywnie przez parlament.

Narady małej ententy.

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę zjeżdżają się w Genui kierownicy polityki zagranicznej Polski, Czechosłowacyi, Rumunii, Jugosławii na narady przed rozpoczęciem konferencyi. Nie jest wykluczonem, że dojdzie do wspólnych narad małej i wielkiej ententy.

KONFER. WSTĘPNA PAŃSTW NEUTRALN.

Berno szwajc. (P. A. T.) Odbyła się tu konferencya wstępna delegatów państw neutralnych, którzy udają się na konferencyę genueńską. Reprezentowane były państwa następujące: Dania, Holandya, Norwegia i Hiszpania. Posłowie tych państw przy szwajcarskim rządzie związkowym uczestniczyli również w naradach.

GWARANCYE DLA DELEGACYI SOWIEC.

Rzym. (A. W.) Delegacyi bolszewickiej, przybywającej do Genui, będą przyznane wszystkie zwykłe gwarancye, przysługujące przedstawicielom dyplomatycznym obcego państwa. Z oświadczenia Schanzera na wczorajszem posiedzeniu wynika, że rząd włoski zamierza jednak otoczyć delegacyę rosyjską specyalną ochroną, aby nie dać sposobności do szerzenia propagandy rosyjskiej.

Narady komisyi polsko-czeskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek w południe rozpoczęły się w min. spraw zagr. narady mieszanej komisyi polsko-czeskiej. Komisya ta ma za zadanie uregulowanie wszystkich spraw na dawnych terytoryach plebiscytowych, dotyczących mniejszości narodowych, administracyi samorządowej, kolejnictwa, opieki społecznej i ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych oraz praw wyznaniowych i kulturalnych. W skład komisyi wchodzą: Kar. Pollak, radca min. spraw.; Hallonek, delegat min. oświaty; Specival, prezes sądu okręg. w Pradze; Bog. Tomsa, referent spraw polskich w min. spr. zagr.; pos. Halban; Dr St. Jabłoński, del. min. spraw.; Ludwik Ekiert, del. min. oświaty; H. Bartoszewicz insp. dyrektoryatu; W. Rawski, starosta w Podgórzu i R. Staniewicz, sekr. konsul. polskiego w Pradze. Obrady przeciągną się do soboty.

Czy zmiana jest potrzebna?

(Odpowiedź autorowi artykułu: „W sprawie ochrony lokatorów“).

II. Skutkiem obecnego stanu sprawy mieszkaniowej mamy nietylko zastój w budowie nowych domów czynszowych i zaniechanie jakiegokolwiek większego remontu, ale do ofiar ustawy przybywają także lokatorzy na najwyższych piętrach, których dachy są zrujnowane i już na obserwatorya astronomiczne służyć mogą. Dalsze następstwo ustawy jest to, że część mieszkań, mimo rekwizycyi mieszkań, nie jest dostatecznie zamieszkana albo na inne cele (jak składy, biura i kancelarye) obrócona. Właściciel realności przy dzisiejszej ustawie nie ma najmniejszego interesu, aby mieszkania były lepiej wykorzystane, owszem stan obecny (poza kwestyą sublokatorów) co do tego punktu raczej mu dogadza, bo im ma mniej mieszkańców, tem mniejsze zniszczenie domu, zatem tylko słuszne uregulowanie komornego i zainteresowanie tak właściciela, jak i dozorcy domu, aby mieszkania były dostatecznie zamieszkałe, może częściowo zaradzić katastrofalnemu brakowi mieszkań. Przecież dzisiaj ani właściciel, ani dozorca domu nie mają najmniejszego interesu, aby zawiadomić magistrat, że dane mieszkanie jest źle użyte, np. na skład mebli, towarów etc. albo niedostatecznie zamieszkałe, że biura i kancelarye nawet na pozór urządzone, są tylko fikcyą, bo otrzymałby w drodze rekwizycyi jeszcze mniej pożądanych lokatorów, bez podniesienia dochodu z kamienicy. Woli zatem stan obecny tolerować i raczej przeciwdziałać wszelkiej rekwizycyi mieszkaniowej, choćby tak drastycznymi środkami, jak wyjęcie okien i drzwi, zburzenie pieców, albo kulturalniej instancyami u różnych wyższych i niższych dygnitarzy, a uważa się do tego za uprawnionego, bo widzi w rekwizycyi naruszenie jego prawa własności konstytucyą zagwarantowanego.

Poprzednio wykazałem, że przy obecnym stanie waluty powinno komorne przedwojenne (K = M) być podniesione 90 razy, aby tylko pokryć koszta konserwacyi. Zresztą nie upieram się przy 15% czynszu przedwojennego jako podstawy obliczenia, chodzi mi tylko o słuszność. Różne biura statystyczne oddałyby społeczeństwu wielką przysługę, gdyby trochę cyfrowego światła wniosły w ciemności tej ustawy; także i Towarzystwa właścicieli realności byłyby może więcej uzyskały zrozumienia dla sprawy, gdyby więcej były wysuwały faktyczne potrzeby samych realności, aniżeli ich właścicieli, a przedewszystkiem nie wysuwały skarg, że właściciele nie mają z czego żyć, bo to nie bardzo przekona publiczność.

Do czynszu wyżej ustalonego, względnie przez biuro statystyczne na podanej podstawie ustalić się mającego, powinna zmierzać podwyżka czynszów i to może w dwóch terminach, następnie należałoby w trzecim niedługim terminie także uwzględnić podatki, opłatę wody, wynagrodzenie za administracyę, a wreszcie i skromne oprocentowanie (5—6%) na razie tylko kapitału przedwojennego według relacyi p. Grabskiego. Oprocentowanie wyższego kapitału musiałoby się łączyć ze spłatą długów hipotecznych według korzystnej dla wierzycieli relacyi.

Tak podwyższony czynsz znaczna część lokatorów bez uszczerbku może zaraz zapłacić; urzędnikom państwowym i oficerom musi państwo przyjść w pomoc, zaś dla emerytów, wdów, inwalidów i małych rentierów i wogóle ekonomicznie słabych, którzy faktycznie podwyższonego komornego nie mogą zapłacić — a takich jest pewna ilość — należy wprowadzić indywidualne oznaczenie komornego z uwzględnieniem także ilości pokoi i nieszczęśliwej kwestyi sublokatorów. O ileby dobrowolna umowa właściciela z takim lokatorem nie przyszła do skutku, należałoby sprawę na podstawie pewnych wytycznych przekazać komisyi obywatelskiej.

Specyalnie należy zainteresować właścicieli co do tych mieszkań, które nie są dostatecznie zamieszkałe, choćby ogłoszenia na drzwiach głosiły o urzędowych biurach i kancelaryach, albo użyte choćby częściowo na składy, albo których posiadacze mają inne jeszcze mieszkania, aby co do których ochrona wogóle nie obowiązywała. Jestem pewny, że znaczna część tych nieszczęśliwych, którzy bezskutecznie teraz za pośrednictwem Urzędu rekwizycyjnego poszukują mieszkania, znalazłaby nareszcie dach nad głową. Natomiast sama liczba pokoi nie może być dostatecznem kryterym do ocenienia, czy mieszkanie jest dostatecznie zamieszkałe, decydować może tylko liczba faktycznie stale mieszkających osób od jakiegoś terminu wstecz np. 1 stycznia b. r.

Skoro przez odpowiednie podniesienie czynszu da się właścicielowi możność przeprowadzenia potrzebnych reparacyi, pewien procent bezrobotnych znajdzie zatrudnienie, co dla skarbu państwa nie jest rzeczą obojętną, bo miałby pewną rekompensatę za obecny ubytek w dochodach z podatku czynszowego, który w r. 1920 z pewnością nie pokrył pensyi urzędników skarbowych, zajętych w tym dziale, nie mówiąc już o wydatkach biurowych. Komisye oszczędnościowe państwa i miast powinnyby na to zwrócić uwagę.

Nareszcie sprawa stróżów czyli dozorców domów wymaga sprawiedliwego uregulowania. Obecna ustawa przynajmniej na terenie Małopolski nie reguluje sprawy, chociaż pozwala przerzucić połowę kosztów na lokatorów; sęk w tem, że właściciel nie ma czem płacić jednej połowy słusznego wynagrodzenia, zatem automatycznie uwalnia i lokatorów od tego ciężaru.

Kwestya zajęcia mieszkania na rzecz właściciela wymaga osobnego omówienia i powinna na razie być ograniczona do faktycznie stwierdzonej potrzeby, bo trudno przecież długo tolerować takie wypadki, gdzie właściciel podnajmuje pokój po lichwiarskiej cenie we własnej kamienicy. Tu potrącamy o bolączkę sublokatorów, którzy nie mają żadnej opieki, a są niemiłosiernie wyzyskiwani. Nie potrzeba podstawiać dopiero sublokatora, aby mieć tytuł do wypowiedzenia mieszkania głównemu lokatorowi (jeżeli taki wypadek zaszedł, to całkiem wyjątkowo i w wyjątkowych warunkach), dzisiaj każdy właściciel wie, że sublokatorzy są wyzyskiwani, ale nie robi z tego użytku, bo naraziłby się tylko na stratę czasu i koszty, ale dla kamienicy przy ustawie rekwizycyjnej żadnych korzyści nie osiągnie.

Aby ten stan zmienić na lepsze, powinno się pokoje zajęte przez sublokatorów oddać do dyspozycyi właściciela, dalsze odstąpienie pokoi przez lokatorów dla sublokatorów powinno być zabronione, a skoro przy podwyżce czynszu lokator będzie zmuszony odstąpić część mieszkania, to tylko na rzecz właściciela, któryby był obowiązany urządzić przedewszystkiem kuchnie i te wynajmować tylko małżeństwom, aby łagodzić tragedye rozłączonych małżeństw.

Dodam tu, że zwyczajna nadbudowa piątra nie wymaga koniecznie usunięcia lokatorów, a tylko naraża ich na różne niedogodności, z drugiej zaś strony ożywia ruch budowlany i najprędzej i najtaniej prowadzi do uzyskania wygodnych mieszkań. O ile chodzi o przebudowę całej kamienicy, tu musi decydować efekt, pod warunkiem, że się uzyska w stosunku do obecnych może obszernych, ale źle wykorzystanych ubikacyi stosunkowo znaczną ilość małych mieszkań np. z kuchni i pokoju złożonych.

Z dotychczasowych uwag wynika, że starzy lokatorzy muszą się dostosować do zmienionych stosunków i przedewszystkiem ograniczać ilość zajmowanych pokoi do faktycznej potrzeby nie przedwojennej, ale powojennej, a przykład dadzą często sami właściciele, kiedy będą mogli legalnie i swobodnie, bez pośredników, odstąpić część własnego mieszkania za stosownym czynszem bez obawy, że mogą być pociągnięci do Urzędu najmu lub Sądu. O ileby kto pragnął nadal zatrzymać większą ilość pokoi ponad normę ewentualnie w ustawie ustaloną, właściciel czy lokator powinien być przedmiotem troskliwej opieki ze strony Władz skarbowych.

Na czas przejściowy 3—4 lat muszą się wszyscy właściciele, lokatorzy, instytucye publiczne i prywatne co do ilości pokoi ograniczać do najkonieczniejszej potrzeby, bez wybiegów i wykrętów mniej lub więcej dobrze upozorowanych, a dążyć wspólnemi siłami do budowy nowych domów, choćby przez ustawowy przymus. Tą kwestyą nie zajmuję się teraz bliżej, gdyż pragnę wskazać tylko drogę do utrzymania obecnych domów w stanie zdatnym do używania i uzyskania pomieszczenia w tych domach na rzecz bezdomnych wyżej wyliczonych.

Mimochodem zaznaczam, że projektowany podatek 10% na budowę nowych domów byłby przy dzisiejszej ustawie zupełnie niedostatecznym środkiem do osiągnięcia swego celu.

Kwestya kurczenia się stanu posiadania narodowego na rzecz żywiołu obcego, udział w tem świadomy partyi lewicowych, a nieświadomy partyi chłopskich wchodzi już na teren polityczny, zatem jej tutaj nie dotykam, ale kończę dając wyraz nadziei, że życie silniejsze od formułek biurokratycznych i ustaw źle obmyślonych, znajdzie wyjście z dzisiejszego chaosu mieszkaniowego bez wstrząśnień społecznych, lecz owszem przy ustaleniu ładu społecznego z wielkim pożytkiem dla zdrowia i moralności mieszkańców miast i miasteczek.

kn.

W obronie ważnej placówki,

Wiadomość o zarządzonem przez władze szkolne zwinięciu czy też przeniesieniu oddziału snycerstwa figuralnego, będącego chlubą zawodowej szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem wywołała zrozumiały odruch wśród wszystkich kulturalnych czynników i obywatelstwa miejscowego. Szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem, istniejąca od lat 40-tu i rozwijająca się znakomicie, utracić ma najwybitniejszy wydział, a młodzież góralska najuboższych rodzin, zdradzająca do tego rodzaju pracy szczególne uzdolnienie, ma utracić możność kształcenia się w tym pięknym zawodzie i zarobkowania.

Powodem wspomnianego wyżej zarządzenia władz ma być mała obecnie frekwencya górali na wydziale snycerstwa figuralnego, oraz zarzut, jakoby uczniowie tej szkoły wychodzili z niej niezupełnie przygotowani do wykonywania swego zawodu z braku w Zakopanem odpowiedniej galeryi sztuki.

Co do zmniejszonej frekwencyi to jest ona objawem przejściowym, wywołanym przykrymi stosunkami powojennymi i ogólnem zdemoralizowaniem młodzieży, którą jednak wcześniej czy później będzie można i musi się sprowadzić na właściwą drogę. Co zaś do drugiego zarzutu to nie wytrzymuje on krytyki. Uczniowie, zgłaszający się do tutejszej szkoły zawodowej nie byliby i tak w stanie zdać sobie sprawy w pierwszych latach nauki z wartości i znaczenia dzieł muzealnych, ci zaś, którzy mają zamiar dalej się kształcić, zarabiają poza godzinami nauki, składają sobie oszczędności i udają się do wyższych uczelni. Zresztą zapoczątkowane w tutejszem Muzeum Tatrzańskiem zbiory sztuki współczesnej, powiększające się stale, jak również bogato reprezentowany dział sztuki ludowej, czynią zupełnie zadość wymogom pedagogicznym, przytem w dobie obecnej reprodukcya stoi tak wysoko, że w każdej miejscowości umożliwia zapoznanie się z wybitnemi dziełami, których zresztą i sam Kraków w oryginałach nie posiada.

Bądź co bądź nie wolno nam zapominać o obecnym stanie wyjątkowego zapotrzebowania ludzi zawodowo uzdolnionych w ogólności, a w dziale snycerstwa figuralnego w szczególności, mając na myśli taką mnogość zniszczonych kościołów na obszarze całej Polski i Wileńszczyzny — kościołów i kaplic pięknością stylu pierwszorzędnych, będących przedmiotem zachwytu cudzoziemców i troski Towarzystwa ochrony naszych zabytków.

Vox populi, vox Dei. Może poruszenie tej sprawy w formie ankiety wpłynęłoby na odpowiedzialne czynniki szkolne, by powstrzymały akcyę wszczętą przez Kuratoryum okręgu szkolnego i zachowały w naszej szkole przemysłu drzewnego oddział rzeźby figuralnej. Do wypowiedzenia się w tej sprawie są zaś przedewszystkiem powołani ci, którzy tę szkołę opuścili, zajmując dzisiaj wybitne stanowiska w dziedzinie sztuki. Do wychowanków zakopiańskiej Szkoły zawodowej należą między innymi prof. akademii sztuk pięknych Pelczarski, Szczepkowski, autor dzieł w Muzeum Narodowem w Krakowie, W. Brzega, artysta-rzeźbiarz, S. Gałek — prócz całego szeregu młodszej generacyi, rokującej najlepsze nadzieje, nie licząc pracowników w tym zawodzie po wszystkich częściach Polski rozsypanych, a nawet poza jej granicą zatrudnionych.

Zakopane w kwietniu. Miszewski.

Iskierki.

P. S. L.

Jak się okazuje najbardziej żywotnem stronnictwem są Piastowcy. P. S. L. przechodzi różne ewolucye wprost w błyskawicznem tempie, a odpowiednio zmienia się i jego nazwa, choć inicyały pozostają tesame. Mieliśmy więc Pol. Stronnictwo Ludowe, potem Pol. Stronnictwo Leśne, a obecnie po ujawnieniu parcelacyjnej imprezy ludowców z Dojlidami: Parcelacyjną Spółkę Ludowców. Naturalnie jest to tylko etap w nieustannym rozwoju tego stronnictwa, które już w swej nazwie (P. S. L.) kryje nieograniczony postęp i nieograniczoną liczbę różnych możliwości. P. S. L. może więc, stosownie do okoliczności, oznaczać: Paskarskie (lub Parcelacyjne) Szwindle Ludowców, Pasek Stoi Ludowcami, Piastowcy Służą Lewicy, Paskarze Sojusznicy Ludowców, Piastowiec Stapińczyka Lunął, Piast Skarbowi Lupus, Partya Strasznych Ludożerców i t. d. W tych wszystkich jednak kombinacyach tkwi jedna zasadnicza myśl, która tłómaczy znaczenie P. S. L. — Polskę Ssie Ludowiec.

Chm.

Z życia młodzieży.

Z ruchu organizacyjnego wśród młodzieży.

Komitet wykonawczy II ogólnego Zjazdu polskiej młodzieży akademickiej w Wilnie, będący w myśl uchwały Zjazdu najwyższego, reprezentacyą polskiej młodzieży akademickiej, ukonstytuował się w sposób następujący: akademicy pp.: A. Chaciński — prezes, K. Głuziński — wiceprezes, W. Czerwiński — sekretarz, W. Bąkowski — referat spraw naukowych, W. Dąb — referat spraw samopomocowych, J. Rębieliński — referat spraw informacyjno-prasowych, E. Strauch — referat organizacyjny. Nadto p. Głuziński podjął się funkcyi skarbnika komitetu. Kierownictwo spraw, związanych ze stosunkami młodzieży akademickiej państw zagranicznych, powierzono p. J. Balińskiemu, będącemu jednocześnie wiceprezesem Międzynarodowego Związku studentów. Ukonstytuowany w ten sposób komitet wykonawczy, zajął się przedewszystkiem uporządkowaniem protokołu i wniosku, uchwalonych na Zjeździe wileńskim i rozesłaniem ich do poszczególnych środowisk akademickich. Zajął się także komitet sprawą poczynienia potrzebnych udogodnień studentom jugosłowiańskim, oraz liczniej przybywającym do Polski na studya akademickie. Stale urzęduje Komitet w Warszawie w lokalu Centrala Akadem. Bratnich Pomocy (ul. Kopernika 41, II piętro).

O „Dom wycieczkowy dla młodzieży szkolnej“.

Kuratoryum okręgu szkoln. krak. rozesłało do wszystkich dyr. szkół województwa okólnik, z którego podajemy najistotniejsze szczegóły:

Corocznie przybywają do Krakowa w miesiącach letnich liczne wycieczki młodzieży z różnych stron Rzpltej, aby zapoznać się na miejscu ze starą kulturą Krakowa. Stąd wynika obowiązek zapewnienia tej młodzieży schronienia noclegowego. Ponieważ do tej pory Kraków nie rozporządza odpowiednimi lokalami, kuratoryum postanowiło wszcząć akcyę wśród nauczycielstwa i młodzieży, zmierzającą do zdobycia potrzebnych funduszów, przy pomocy których możnaby dokonać dzieła zbudowania domu wycieczkowego dla młodzieży szkolnej w Krakowie. Kuratoryum postanowiło w dniu 26 b. m. urządzić zbiórki datków dobrowolnych na powyższy cel. Ponadto poddaje projekt stałego opodatkowania się nauczycielstwa i młodzieży na cel wspomniany. W miarę uzyskania funduszów Kuratoryum przystąpi do budowy domu, który w miesiącach zimowych stać się może nadto ośrodkiem godziwej rozrywki dla miejscowej młodzieży, w którym znajdzie się pomieszczenie dla izby harcerskiej, czytelni, sali teatralnej i t. p.

Myśli tej kurat. krak. szkoln. tylko przyklasnąć należy i zachęcić sfery wszystkie zainteresowane, aby inicyatywie tej przyszły z walną a szybką pomocą.

KRONIKA.

TAJEMNICA, KTÓRA SIĘ ROZJAŚNIA.

Po daremnych wysiłkach w sprawie odszukania odnalezionych insygniów królewskich, przedzierają się do wiadomości publicznej nowe szczegóły, które dają dużo do myślenia. Oto jeden z wyższych urzędników Ministerstwa wyznań i oświaty, który się sprawą insygniów interesował, oświadczył, że wyprawa do Włodzimierza Wol. nie przyniosła oczekiwanego rezultatu, ale nie była zupełnie bezowocną. Odnaleziono bowiem wiele klejnotów, między nimi wielką wstęgę orderową Orła Białego z odznaką, jaką nosił tylko król i klejnot ten złożono w Ministerstwie skarbu, aby ozdobić nim przyszłego prezydenta Rzeczypospolitej.

Fakt ten notujemy dlatego, że nie rozumiemy zupełnie potrzeby osłaniania tajemnicą sprawy, która dawno winna być wyświetlona.

Właśnie owa tajemniczość, którą pewne koła jakby umyślnie podtrzymują, jest powodem tysiąca niepotrzebnych plotek i niedobrych przypuszczeń.

O NAPRAWIE RZECZYPOSPOLITEJ.

Koła inteligencyi krakowskiej oczekują z pewnem napięciem ukazania się zbiorowej pracy profesorów tutejszego Uniwersytetu, której treścią będzie sprawa niedomagań i potrzeb państwa i społeczeństwa polskiego Będzie to coś w rodzaju słynnego dzieła Modrzewskiego: „De emendanda Republica“. Jest to już drugie dzieło, które uczeni krakowscy w sprawie naszego ustroju, położenia i potrzeb wydadzą.

Kraków, 7 kwietnia.

ZAWZIĘTOSC ZIMY rzadko w którym roku ujawniła się tak jaskrawo, jak w bieżącym. Po znacznym opadzie, jaki nawiedził nasze miasto przed kilku dniami, wśród silnej zawieji spadł dziś śnieg, który zaraz topniał, tworząc na ulicach kałuże wody.

W SPRAWIE PRZYJĘCIA. POSŁÓW WILEŃSKICH W KRAKOWIE. Jak już donosiliśmy, w połowie maja b. r. mają przybyć do Krakowa posłowie wileńscy, zaproszeni przez Radę miasta. W związku z ich przyjęciem utworzył się, poza komitetem obywatelskim, komitet, złożony ze sfer nauczycielstwa szkół średnich, który dąży, przy współudziale młodzieży, do godnego powitania posłów wileńskich w naszym grodzie. We wtorek, na zaproszenie Krak. Koła Tow. Naucz. Szkół wyższych, przybyło kilkudziesięciu profesorów szkół średnich i dyrektorowie gimnazyów na wstępne posiedzenie, które się odbyło w gimnazyum im. Sienkiewicza. Zebranych powitał prezes Koła T. N. S. W., dyr. Pogorzelski, poczem prof. Balicki — po wybraniu przewodniczącego w osobie dyr. Mazanowskiego — przedstawił projekt uczczenia posłów wileńskich. Sprawa wywołała obszerną dyskusyę tem więcej, iż wiązała się z zamiarem uroczystości, projektowanej przez Krak. Koło N. S. W. w stulecie wydania pierwszego tomu dzieł Mickiewicza, które przypada właśnie na rok bieżący. Młodzież szkół krakowskich złoży niebawem hołd „młodemu Mickiewiczowi“ w uroczystości, obliczanej na szersze rozmiary.

Ostatecznie rozdzielono te dwie uroczystości i na razie wybrano dla przyjęcia posłów wileńskich komitet, w skład którego wchodzą: dyr. Pogorzelski, dyr. Zawiliński i prof. Balicki, z prawem kooptacyi członków.

WIEC OGÓLNO-AKADEMICKI. Dnia 7-go b. m., t. j. w piątek, o godz. 7 wieczorem, w sali Kopernika odbędzie się wiec sprawozdawczy z II-go Zjazdu P. Mł. Akad. w Wilnie.

REDUKCYA SIŁ URZĘDNIKÓW DYREKCYI POLICYI. Jak się dowiadujemy, z Warszawy nadeszło pismo w sprawie natychmiastowej redukcyi sił urzędniczych w Dyrekcyi policyi w Krakowie. Cały aparat tej instytucyi ma według nowego etatu, składać się z 9 urzędników, t. j. dyrektora w 6 randze, zastępcy jego w 7 randze i 7-miu urzędników niższych stopni. Reszta personalu, t. j. około 20 osób, ma być przeniesiona jużto do województwa, jużto do starostw. To samo zarządzono w urzędach państwowej policyi na powiat, oraz w P. P. w Krakowie. W obydwóch tych instytucyach zwolniono już 15 urzędników.

AKADEMICY JUGOSŁOWIAŃSCY W KRAKOWIE. Pierwszy dzień pobytu studentów jugosłowiańskich upłynął pod znakiem zwiedzania kulturalnych zabytków naszego miasta. I tak, oprowadzani przez licznie zebranych akademików krakowskich, zwiedzili goście Muzeum Narodowe, Muzeum Czartoryskich, Wawel, kościół Maryacki i t. d. Wieczorem zaś byli obecni na przedstawieniu „Siejby“ w teatrze miejskim.

W dniu dzisiejszym zwiedzą goście fabrykę Zieleniewskiego, a po południu saliny wielickie. O godz. 12 w południe w auli Coll. Novi odbędzie się uroczysta Akademia, na której młodzież akademicka krakowska będzie miała sposobność uczcić reprezentantów zaprzyjaźnionego państwa. Wieczorem odbędzie się, staraniem miasta, uroczysta wieczornica, celem pożegnania wycieczki.

WYCIECZKA LEKARZY I STUDENTÓW BELGÓW przybędzie do Krakowa w dniu 30 b. m. i zabawi do 3 maja, poczem wyjeżdża do Poznania. Wycieczka ma charakter turystyczny i ma na celu zwiedzenie uniwersytetów Rzeczypospolitej Polskiej. Wycieczka, w której weźmie udział kilkadziesiąt osób, urządzona jest przez Ministerstwo spraw zagr. W Krakowie zawiązał się komitet przyjęcia, do którego weszli: rektor Uinw. Jag., wojewoda, reprezentanci przemysłu i młodzież akademicka.

Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 10 b. m. o godz. 6. Na porządku dziennym: prof. T. Sinko mówić będzie o dalszych studyach nazyanzeńskich, zaś prof. S. Kot na temat stanowiska politycznego Skargi w Kazaniach sejmowych.

ZBIÓRKA. Magistrat zezwolił zarządowi Stowarzyszenia Praca narodowa kobiet polskich na urządzenie zbiórki publicznej w dniu 9 b. m. na Dom Rodzinny im. T. Kościuszki dla sierot po żołnierzach. Niechaj nikt się nie uchyla od datku — wszak społeczeństwo ma obowiązek zapewnić byt i wychowanie sierotom po polskim żołnierzu.

TRAGICZNY LOS ZDEMOBILIZOWANYCH OFICERÓW. Wracając do życia cywilnego, gdy Ojczyzna usług ich już nie potrzebowała, znaleźli się zdemobilizowani oficerowie w sytuacyi tragicznej, zastawszy swe dawne warsztaty pracy zajęte przez innych. Wielu z nich nie ma gdzie głowy złożyć, nie może uczciwą pracą zabezpieczyć sobie i najbliższym choćby najskromniejszej egzystencyi. Chcąc przyjść z pomocą tym najlepszym synom Ojczyzny, co rzucili ogniska domowe i warsztaty pracy, kiedy Ona znalazła się w potrzebie, zawiązał się w Krakowie — na wzór warszawskiego — Komitet pomocy dla zdemobilizowanych oficerów województwa krakowskiego. Oczywiście nie chodzi tu o udzielanie jałmużny, którejby nie przyjęto, lecz o pomoc w wyszukaniu pracy. Organizacyjne zebranie tego Komitetu odbędzie się 11 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej (ul. Długa 7, I p.).

O REGULACYĘ ULICY SZEWSKIEJ I KARMELICKIEJ. Na onegdajszem posiedzeniu miejskiej komisyi drogowo-kanałowej kierownik budownictwa, nadradca Kłeczek, przedłożył wnioski w sprawie uporządkowania i regulacyi ulic: Szewskiej, Karmelickiej i przedłużenia ulicy Karmelickiej na gruntach pofortyfikacyjnych linii tramwajowych normalno-torowych. Równocześnie Krakowska Spółka Tramwajowa projektuje budowę linii tramwajowej jednotorowej w ul. Królewskiej, Nowowiejskiej i Kazimierza Wielkiego.

Koszta regulacyi tych ulic obliczone są na sumę około 142 milionów marek. Z kwoty tej na regulacyę ulicy Szewskiej wypada 18 milionów 210 tysięcy marek, na ulicę Karmelicką 87 mil., na przedłużenie ulicy Karmelickiej 36 mil. 520 tysięcy marek. Komisya na wniosek r. m. Dra Schneidra uchwaliła oświadczyć się zasadniczo za usunięciem tramwaju z Rynku i ul. Szewskiej, zezwolić jednakże, ze względu na wielkie w obecnych warunkach koszta budowy linii okrężnej, na prowizoryczne przebudowanie linii w myśl projektu Spółki Tramwajowej. Sprawa w najbliższym czasie przedłożona będzie Radzie miejskiej.

OTWARCIE WYSTAWY KOSZYKARSKIEJ. W pięknie ozdobionych kilimami i roślinnością salach Syndykatu koszykarskiego odbyło się wczoraj otwarcie wystawy koszykarskiej, która wykazała artykuły masowej produkcyi przeznaczonej na światowe rynki zbytu.

Na uroczystość otwarcia przybyli: były wiceminister robót publ. inż. Dudek, naczelnik Prezydyum województwa Kowalikowski, starosta Dr Bal, przedstawiciele Prezydyum miasta, świata przemysłowego, finansowego, handlowego itd. Otwarcie zagaił członek Zarządu redaktor Roman Woyczyński, który w przemowie swojej podniósł, że przemysł koszykarski w produkcyi dostosował się do wymagań klienteli zagranicznej, do jej przyzwyczajeń, do typów, których ona wymaga. Głównym artykułem jest meblarstwo, wykonywane tak ze surowców i materyałów krajowych, jak niemniej z trzciny kombinowanej z robotą tapicerską, poszukiwane w Anglii, Francyi i Ameryce. Masowym produktem są także kosze podróżne, walizy i wszelkiego rodzaju kosze targowe, jak niemniej wyroby galanteryjne z taśm i plecionek rafiowych i szuwarowych.

WALNE DOROCZNE ZEBRANIE CHRZEŚC. ZWIĄZKU HANDLOWCÓW w Krakowie odbyło się ostatnimi dniami w sali Towarzystwa Technicznego. Wielka ilość przybyłych członków miejscowych, jakoteż delegatów wszystkich miast Małopolski, stwierdziła wymownie o niezwykłej żywotności tej zawodowej instytucyi i o znaczeniu jej dla naszego życia kupieckiego. Ustępującemu, skutkiem nadwątlonego zdrowia, dotychczasowemu prezesowi, W. Muszyńskiemu, za długoletnie wybitne zasługi, położone około zorganizowania i rozwoju Związku, zgotowano serdeczną owacyę, darząc go godnością członka honorowego Związku handlowców. Do nowego zarządu zostali wybrani: A. Söhnel prezes, J. Pustelnik I wiceprezes, Fr. Wojas II wiceprezes, W. Muszyński skarbnik, A. Wróblewski sekretarz, Wł. Stankiewicz gospodarz, B. Zajączkowski bibliotekarz. Do wydziału weszli: St. Niepokój, A. Welanyk, A. Makarewicz, St. Gross, J. Sickierski, H. Hoffman, A. Paryzek, A. Warmuz, F. Jamróz, J. Małeta, L. Pauli, M. Toczek, St. Sztabiński, St. Szewioł, L. Madolnik, St. Motyka, A. Wierzbanowski.

W SPRAWIE PODWYŻKI PŁAC TYTONIOWCÓW. We wczorajszym artykule w „Głosie Narodu“, traktującym o podwyżce płac tytoniowców, zaszła pomyłka. A mianowicie jednorazowa zapomoga, jaką Dyrekcya monopolu ma wypłacić natychmiast pracownikom, wynosić będzie nie 3000, ale od 5 do 7 tysięcy marek. — Przy tej sposobności prostujemy również błąd w artykule o monopolu tytoniowym: Wytwórczość roczna robotnika w fabrykach prywatnych tytoniowych wynosi nie 90, ale 900 kg. rocznie.

ODROCZENIE ROZPRAWY PRZECIW REDAKCYI „NAPRZODU“. Wczoraj przed trybunałem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciw redakcyi „Naprzodu“, oskarżonej przez Dra Bol. Drobnera o obrazę czci, popełnionej drukiem. Tematem skargi był zarzut, podniesiony w „Naprzodzie“, że Dr Drobner prowadzi brudną robotę, jest warchołem i że pomagają mu w tem komuniści z Dąbrowy i Jaworznia, którzy są płatnymi agentami Moskwy. Imieniem

redakcyi „Naprzodu“ zasiadł na ławie oskarżonych red. Maryan Jastrzębski, którego bronił adw. Dr Heski. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Warszkiewicz, wotowali s. s. d.: Federowicz i Droździkowski. Przy wywołaniu sprawy Dr B. Drobner nie zjawił się. Adwokat Heski prosił o wydanie wyroku zaocznego, zwalniającego redaktora „Naprzodu“. Imieniem Dra Drobnera zgłosił się do głosu, jako tego zastępca, prof. Dr Reinhold i przedłożył pisemne pełnomocnictwo z datą 20 marca b. r.

Adwokat Dr Heski zaznacza, iż prof. Reinhold w dobrej wierze uważa pełnomocnictwo za autentyczne, jednakowoż może ono nie być prawdziwe. Dr Reinhold oświadcza, iż nie może zaręczyć, czy podpis Dra B. Drobnera na pełnomocnictwie jest autentyczny, stwierdza natomiast, że pełnomocnictwo to wręczyła mu p. Łuba Drobnerowa, żona oskarżyciela, w dniu 1 kwietnia. Zaznacza dalej, że Dr Drobner nie jawił się na sali, gdyż wyjechał do Berlina w sprawach handlowych (!.) Wkońcu prosi Dr Reinhold o przystąpienie do losowania przysięgłych. Trybunał po naradzie uchwalił przychylić się do wniosku Dra Heskiego i odstąpić od losowania sędziów przysięgłych, zaś wobec wywodów prof. Reinholda, postanowiono sprawę autentyczności podpisu odesłać do sędziego śledczego i wezwać p. L. Drobnerową, oraz Dra Feinsteina do stwierdzenia prawdziwości podpisu Dra Drobnera na pełnomocnictwie. Sędzia śledczy, względnie trybunał, orzeknie, czy sprawa zostanie zaniechaną z powodu niestawienia się oskarżyciela. Trybunał stanął na stanowisku, że ustne pełnomocnictwo, na które powołuje się Dr Reinhold, nie wystarczy, a pisemne musi być własnoręcznie podpisane przez Dra Drobnera.

STAN ATMOSFERY: Pod wpływem leżącej nad Bałtykiem depresyi, pogoda była zmienna, z przelotnymi opadami (przeważnie śnieg i krupy).

Temperatury w godzinach porannych wahały się w pobliżu zera, w południowych zaś pomiędzy zerem (Poznań) i +4° (Lublin).

Kraków 8h: Ciśnienie 758.8, temperatura +1.3, maximum +6.8, minimum —1.7; opad: 0.0; stan nieba: pochmurno.

Prognoza na piątek: Zachmurzenie zmienne, chłodno, miejscami krótkotrwałe opady.

Z Polski i ze świata.

NOWY DZIENNIK RUSKI W LWOWIE. W miejsce zawieszonego „Wperedu“ zaczął wychodzić nowy dziennik ruski „Nasza meta“.

DALSZA KOLONIZACYA B. DZIELNICY PRUSKIEJ. „Danziger N. Nachrichten“ donoszą, że w ostatnich miesiącach przeszły w Świeciu następujące interesy z rąk niemieckich w polskie: Dom towarowy Konitzer i synowie nabyli Chudziński i Maciejewski z Bydgoszczy, handel żelaza Fürstenberg nabyli Mączkowski i Galant, a interes bławatny wraz z domem Jacobsolina nabył skarb państwa polskiego.

ZWINIĘCIE ORGANU GDAŃSKICH KOMUNISTÓW. Jak donoszą pisma gdańskie, organ komunistów gdańskich „Danziger Arbeiter-Zeitung“ przestał wychodzić z powodu trudności finansowych.

NOWA WYSTAWA W WARSZAWSKIEJ ZACHĘCIE. We środę nastąpiło otwarcie nowej wystawy w warszawskiej Zachęcie. Główną jej część stanowi jubileuszowa wystawa batalistycznych prac Rosena. Poza tem obejmuje wystawa płótna: T. Pruszkowskiego, A. Styki (studya ze Wschodu), St. Sawiczewskiego (krajobrazy), St. Rozwadowskiego, Bagieńskiego (sceny żołnierskie), Augustynowicza (akwarele) i in. Jedną ze sal zajął młody rzeźbiarz Apolinary Głowiński, który wystawił bogatą kolekcyę prac plastycznych, z wyróżniającem się popiersiem marszałka Trampczyńskiego.

PIĘKNA ŚMIERĆ. W mieście Raniczu zmarli 28 marca b. r. prawie równocześnie małżonkowie Wilhelm i Matylda Polsche, którzy w październiku 1917 roku obchodzili swe złote wesele. Oboje byli urodzeni w 1846 roku. Zgon ich był tak lekki, że równał się zaśnięciu.

ŚLUSARZ ZAWINIŁ — KOWALA POWIESILI. W końcu ub. miesiąca policya w N. Jorku zawiadomiła tamtejszych właścicieli restauracyi hotelowych, barów, kabaretów itp., że w tych zakładach na mocy uchwały rady miejskiej, wzbronionem zostało kobietom publiczne palenie tytoniu. W razie przekroczenia tego zakazu, będą karane nie winowajczynie, lecz właściciele pomienionych zakładów grzywną, ewentualnie karą aresztu! W ten sposób pogodzić starali się „ojcowie miasta“ w N. Jorku znaną amerykańską uległość wobec kobiet ze swemi purytańskiemi zapatrywaniami na kwestyę palenia tytoniu.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

ROZWÓJ ORGANIZACYI CHRZEŚC.-NAR. WE WSCHODN. MAŁOPOLSCE. Z końcem ub. miesiąca odbył się szereg zebrań organizacyjnych i dyskusyjnych Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy w licznych miejscowościach Wschodniej Małopolski, jak np. w Stryju, Borysławiu, Zamarstynowie pod Lwowem. Zebrania te stwierdziły znaczny rozwój ruchu chrześcijańsko-demokratycznego, nawet na terenie zagłębia naftowego, pozostającego dotąd pod wpływami socyalistyczno-komunistycznymi. We Lwowie odbył się dnia 26 marca tłumny wiec w sali Domu katolickiego. Po referatach ks. St. Sadowskiego o sytuacyi politycznej i p. Souppera o programie chrześc.-dem., oraz po ożywionej dyskusyi, zebrani uchwalili jednomyślnie wotum zaufania Klubowi Chrześcijańskiej Demokracyi.

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZEBRANIE TOW. OBR. ZACH. KRESÓW POLSKI odbędzie się 11 b. m. o godz. 6 w lokalu Tow. (ul. Retoryka 5). Na porządku dziennym: sprawozdanie zarządu, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komisyi rewizyjnej, mianowanie członków honorowych, oraz ustępujący wybór zarządu i komisyi rewizyjnej.

Z TOW. EKONOMICZNEGO. W sobotę 8 b. m. urządza w Izbie handlowej i przemysłowej o godz. 6 wieczorem Tow. Ekonomiczne zebranie dyskusyjne w sprawie „Podatku od przyrostu wartości nieruchomości“. Zabiorą głos: prof. Dr Adam Krzyżanowski i adw. Dr Samuel Tilles.

PODWYŻSZENIE OPŁAT TARGOWYCH OD KONI. Województwo krakowskie zatwierdziło zmianę regulaminu targów na konie w Krakowie, według której opłata od każdego konia, przyprowadzonego na targ, będzie wynosiła odtąd 300 marek, zaś od każdego wozu, ustawionego na targowicy miejskiej, 60 Mk., zamiast dotychczasowych opłat w kwocie 50 i 20 Mk. Zarządzenie to wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2271-szą pamięci Stefana Gawickiego, zm. 22 stycznia 1922; 2272-gą Wanda i Konstanty Radkiewiczowie; 2273-cią I. Chod. dla uczczenia ś. p. Konstantego Kamińskiego; 2274-tą nauczyc. i uczn. gimn. im. T. Czackiego; 2275-tą dla uczczenia niezapomnianej pamięci swego I-go dyr., ś. p. Kazimierza Koniuszewskiego — urzędn. gł. urzędu kasow. Min. skarbu w Warszawie; 2276-tą pamięci Wojciecha Święszkowskiego i Krystyny z Święszkowskich Kacemarskiej; 2277-mą Malczowie, Sierzpowscy, Bochwicowie — dla uczczenia wuja, ś. p. inż. Wład. Makcza; 2278-mą gimnazyum J. Zaborowskiego; 2279-tą ku uczczeniu ś. p. Stan. Popowskiego — Sokół I-go Okr. warsz. swemu założycielowi; 2280-tą Zrzeszenie obrońców [illegible] na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

MOTOR BENZYNOWY DO SPRZEDANIA. Zarząd Zakładu w Łagiewnikach, poczta Podgórze, ma do sprzedania motor benzynowy przedwojenny, o sile dwu koni, w bardzo dobrym stanie.

W sprawie Olejów św. dla dyecezyi krakowskiej.

Oprócz wysłanych pocztą do poszczególnych dekanatów dokładnych w sprawie Olejów św. wiadomości, ponawia się tą drogą zawiadomienie, że upoważnieni posłańcy ze wszystkich dekanatów dyecezyi mają przybyć po oleje św. we Wielki Czwartek po południu na Wawel Nr. 3, parter.

Z kościołów zaś parafialnych i klasztornych samego miasta Krakowa we Wielki Piątek między godziną 11 przed południem a 2 po południu.

Gdyby parafie, sąsiadujące z Krakowem, wolały nabyć oleje św. wprost na Wawelu, aniżeli za pośrednictwem urzędów dziekańskich, niech wyślą posłańców na Wawel 3 we Wielki Czwartek po południu, ale niech przedtem powiadomią o tem Urząd parafii św. Wacława na Wawelu, aby można było odtrącić odpowiednią ilość olejów od ilości, przeznaczonej na dekanaty. (486)

Ks. Poloński, Wawel.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Dzisiaj „Odmłodzony Adolar“, a jutro, w sobotę i niedzielę wieczorem „Żydówka“ z występem gościnnym p. Ignacego Manna, i p. Hermana Hornera, znakomitych śpiewaków opery lwowskiej. — W przygotowaniu nowa operetka Millöckera „Gasparone“, do wystawienia której przystępuje dyrekcya z wielkim nakładem kosztów i pracy. Nowe dekoracye, nowe kostyumy i doborowa obsada zapewniają, iż melodyjna ta operetka stanie się pierwszorzędną atrakcyą w Krakowie.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: Pikuś Ursztein zjeżdża z Konradem Tomem, Ziemińską i Wiehlerem na dwa przedstawienia do teatru „Nowości“ i wystąpi o godz. 11 w nocy w sobotę i w niedzielę. Zawsze aktualny telefon, piosenki o wiośnie i chorobie, oraz cały bogaty jego program, dawno niesłyszany w Krakowie, będzie, obok pełnych humoru produkcyi Toma, pierwszorzędną atrakcyą wieczorów.

TEATR MARYONETEK dla młodzieży w sali przy pl. Matejki l. 5. Od soboty 8 do 13 b. m. „Prośba Macieja Bruzdy“, komedya w 3 aktach, nap. I. Własak, przerobił W. Hemzaczek. Dekoracye pendzla artysty-malarza Zygmunta Wierciaka. — Początek przedstawienia o godz. 4.30 i 6.30. W niedzielę cztery przedstawienia. Od 16 b. m. „Pan Twardowski“.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 7 b. m.: „Siejba“ Vanzype“.
Sobota 8 b. m.: „Djabeł i karczmarka“.
Niedziela 9 b. m.: Po południu „Dzieci ziemi“, wieczorem „Djabeł i karczmarka“.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Sobota 8 b. m.: „Żydówka“ (występ Manna).
Niedziela 9 b. m.: Po południu „Amor w śniegu“, wieczorem „Żydówka“.

Repertuar „Nowości“.

Piątek 7 b. m.: „Lola z Ludwinowa“.
Sobota 8 b. m.: O godz. 8 wiecz. „Lola z Ludwinowa“. o godz. 11 Wieczór Pikusia.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu ks. Dziennicki referował sprawę uregulowania stosunków prawnych Kościoła katolickiego w Polsce. Chodzi o wniesienie przez rząd w ciągu dni 14 ustawy, znoszącej wszystkie przepisy i urządzenia prawne, wymierzone przeciwko Kościołowi katolickiemu, a niezgodne z konstytucyą.

Poseł Putek (P. S. L. lewica) wnosi rezolucyę, wzywającą rząd do rozpisania wyborów do komitetów i dozorów kościelnych, przeciwdziałania nadużywania ambon do propagandy politycznej, wreszcie do poinformowania Sejmu o stanie rokowań z Watykanem w sprawie konkordatu, oraz o przedstawienie Sejmowi projektu tego konkordatu.

Poseł Waleron (Wyzwolenie) zgłosił rezolucyę, wzywającą rząd, aby w ciągu miesiąca przedłożył Sejmowi ustawę o samorządzie parafialnym.

Pos. ks. Lutosławski omawia stosunek rządu do Kościoła i oświadcza się za zniesieniem ograniczeń Kościoła katolickiego, oraz w stosunku do ludności żydowskiej.

Następnie pos. Steinhaus referował w imieniu komisyi konstytucyjnej ustawę w sprawie objęcia władzy państwowej nad Ziemią Wileńską. Znana ta ustawa traktuje o rozciągnięciu na obszar Ziemi Wileńskiej praw, obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej. Art. VI zabezpiecza ludności prawo swobodnego rozwoju życia kulturalnego, oświatowego i religijnego w jej języku ojczystym. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się prezydentowi ministrów i poszczególnym ministrom, każdemu w jego zakresie działania. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Po wyczerpującej dyskusyi ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, przyczem przyjęto również rezolucyę komisyjną, wzywającą rząd, aby w ciągu miesiąca wniósł ustawę rozgraniczającą ostatecznie województwo nowogródzkie od ziemi wileńskiej.

W następnych obradach po referacie posła Miedzińskiego w sprawie zmiany ustawy o podatku dochodowym w b. dzielnicy pruskiej przystąpiono do nagłości wniosku P. S. L. w sprawie działalności niektórych banków, szkodzących interesom państwa. Wniosek wzywa ministra skarbu do szczegółowego zbadania działalności banków w zakresie handlu walutami i w razie ujawnienia działalności niezgodnej z interesami państwa, do pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności oraz do poinformowania Sejmu o rezultacie rewizyi. Sprawę referował pos. Bobek.

Pos. Radziszewski protestuje przeciwko rzucaniu oszczerstw na wszystkie banki i przeciwko uzasadnieniu wniosku. W głosowaniu nagłość przyjęto jednomyślnie i sprawę odesłano do Komisyi skarbowo-budżetowej.

Następne posiedzenie jutro o g. 12 w południe.

Pogrzeb ex-cesarza Karola.

Wiedeń. (A. W.) Dziś odbył się we Funchalu pogrzeb exces. Karola, w którym wziął udział imieniem króla hiszpańskiego konsul hiszpański we Funchalu.

Sprawa dalszego internowania excesarzowej Zyty na Maderze ma być omówiona przez Radę Ambasadorów. Koła polityczne ententy liczą się bowiem z tem, że mimo śmierci Karola prawdopodobieństwo zamachu na Węgrzech nie jest wykluczone.

Eilwese. P. A. T. Radio. Z Madrytu donoszą: Król hiszpański zwrócił się do Papieża i mocarstw europejskich z prośbą o zapewnienie utrzymania wdowie i dzieciom po zmarłym cesarzu Karolu. Na posiedzeniu Rady ambasadorów miała być poruszana sprawa ewentualnego zwrotu wdowie skonfiskowanych w państwach sukcesyjnych dóbr dla zapewnienia jej środków utrzymania.

Demonstracye monarchist. w Wiedniu.

Wiedeń. P. A. T. Dziś o godzinie 9 rano odbyło się w kościele św. Szczepana requiem za zmarłego Karola Habsburga: Obecni byli: kanclerz Schober, ministrowie, generałowie, oficerowie, oraz wiele publiczności. Z członków familii Habsburgów byli obecni: b. arcyksiężna Marya Anuncyata, Marya Walerya i arc. Hubert. Po mszy św. udała się pewna część uczestników przed parlament, wznosząc po drodze okrzyki na cześć Habsburgów i arcyksięcia Ottona. Pochód przeszedł przez Graben śpiewając hymn cesarski. Przed parlamentem policya rozprószyła demonstrantów. 12 osób aresztowano. Deputacya demonstrantów udała się do prezydenta zgromadzenia narodowego Weisskirchnera i zażądała od niego, aby na znak żałoby opuszczono flagę na parlamencie do połowy masztu. Weisskirchner odmówił temu żądaniu.

Wiedeń. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego socyalni demokraci wnieśli interpelacyę do rządu z powodu obecności kanclerza Schobera i kilku ministrów na nabożeństwie żałobnem za byłego cesarza Karola.

Odpowiedź Niemiec na notę reparacyjną

Berlin. (A. W.) Rząd niemiecki wysłał już odpowiedź na ostatnią notę w sprawie odszkodowań. Ma ona zawierać odrzucenie żądania komisyi reparacyjnej co do podwyższenia podatków w kwocie 60 miliardów oraz odrzucenie prawa kontroli finansowej gospodarki Rzeszy. Co do innych żądań mają Niemcy wyrazić na nie swą zgodę.

LENIN ZDROWY.

Wiedeń. P. A. T. „Vossische Zeitung“ zamieściła wywiad z drem Klemperem, który jeździł do Moskwy do Lenina oraz neurologiem profesorem Foersterem celem zbadania, czy Lenin nie jest chory na jaką specyalną chorobę. Po kilkurazowj konsultacyi stwierdzili obaj lekarze u Lenina pewne wyczerpanie nerwowe z powodu pracy, nie stwierdzili natomiast jakiejś choroby organów wewnętrznych, czy też systemu nerwowego.

Wiadomości gospodarcze.

W SPRAWIE WYWOZU BYDŁA I NIEROGACIZNY do powiatów granicznych, Województwo krakowskie zapewnia nas, że wspólnie z magistratem czuwa nad zaopatrzeniem m Krakowa w mięso i stara się przez swoje organa zapobiegać nielegalnemu wywozowi bydła i mięsa poza granicę. Wiadomość tę przyjmujemy z zadowoleniem, chcielibyśmy tylko, by urząd wojewódzki uwiadamiał nas o każdorazowych wypadkach przytrzymania transportów w powiatach pogranicznych, co byłoby najlepszym dowodem przeciwdziałania organów wojewódzkich wywozowi bydła za granicę.

BANK MAŁOPOLSKI S. A. W KRAKOWIE zawiadamia, iż z dniem 1 kwietnia b. r. otworzył Oddział w Jaśle, przy ul. Trzeciego Maja, który załatwiać będzie wszelkie czynności, wchodzące w zakres działalności bankowej.

WIELKA FABRYKA ZEGARÓW W POLSCE. Polski Bank handlowy w Poznaniu założył w Śremie fabrykę zegarów pod nazwą „Zegar“, tow. akc. Zakład ten wyrabiać będzie na razie po 60 zegarów dziennie. Fabryka ta pracować będzie na eksport do Rosyi, dostosowując się do tamtejszych wymagań.

WYWÓZ DRZEWA Z LITWY. W ostatnich czasach wywóz drzewa z Litwy kowieńskiej wzrósł bardzo znacznie. Duże transporty drzewa odchodzą przez Kłajpedę i przez Libawę zagranicę. Według ostatnich doniesień „Deutsche Holz Zeitung“, wywóz drzewa i desek przez Libawę wynosił 100 wagonów tygodniowo.

UPRAWA WIKLINY KOSZYKARSKIEJ. Do niemieckiej prasy rolniczej napływają ciągle apele ze strony Izb handlowych, aby przedsięwzięto starania w kierunku rozszerzenia przestrzeni kultur wikliny koszykarskiej. Głównym motywem akcyi wszczętej w tym kierunku jest utrata dużych przestrzeni kultur, jakie posiadał dawny zabór pruski objęty przez Polskę. Kultury te bowiem dostarczały głównego kontyngentu szlachetnych odmian wikliny. Uprawa ta po za rentownością daje w zimowych miesiącach zajęcie licznej rzeszy robotników wiejskich.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA z targiem wzorów odbędzie się w Rydze w czasie od 11—25 czerwca b. r. Prospekty i wyjaśnienia otrzymać można w Wydziale konsularnym Legacyi Łotewskiej, Warszawa, ul. Fredry 12, Hotel Brühlowski, pokój 28, od godz. 10—12, albo w Rydze, Tow. Izatade, Maison de la Bourse.

WIADOMOSCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie dla walut i dewiz obcych na czwartkowem zebraniu giełdowem nie uległo znaczniejszym zmianom. Tendencya kształtowała się dla dolarów prawie jednakowo, z dniem wczorajszym marki niemieckie i korony czeskie utrzymywały się również na poziomie kursu środowego, podczas gdy korona austryacka była nieco słabsza w przekazach. Ruch słaby.

Papiery lokacyjne i akcye bankowe nie budzą żywszego zainteresowania.

Na rynku efektów przemysłowych, górniczych i handlowych mniej było ożywienia, choć Zieleniewski zwyżkował jeszcze. Po kursach niezmienionych dokonywano obrotów akcyami: Cegielski, Tepege, Parowozy, Chodorów, Trzebinia żelazo, Glob, Nafta Polska.

Szacowania czwartkowe wynosiły: dolary amer. 3830 m., dolary kanad. 3600 m., funty szterlingi 16.700 m., franki szwajc. 780 m., franki franc. 340—345 m., franki belgijskie 335 m., korona czeska 71 m., liry 195—200 m., leje 24 m., marki niem. 12 m., korona austr. niem. 50 fen., flor. holend. 1428 m., korona duńska 810 m., korona szwedzka 962 m., korona norweska 670 m.

Przekazy: na Berlin 12.30 m., na Pragę 72.50 m., na Wiedeń 51 fenigów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE
z dnia 6 kwietnia 1922 r. L. 68

	Płacą	Żądają	Transakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3750·—	3900·—	3750·—
„ kanadyjskie	3550·—	3700 —	3550·—
Franki francuskie	340·—	355·—	350.—
„ belgijskie	320·—	335·—	320.—
„ szwajcarskie	760·—	780·—	760·—
Funty szterlingi	16·400	17.200	16·400
Marki niemieckie	12·25	13 —	12.25
Korony austryackie	—·49	—·52	49·—
„ czecho-słowackie	70·—	72 —	70·—
„ węgierskie	4·80	4·60	4·3[illegible]
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	23·—	25·—	24·—
Marki fińskie	190 —	210·—	190·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IVem.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	825·—	875·—	850·—
„ Małopolski	675·—	725·—	685 —
Ziemski Bank Kredytowy	580·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	600·—	650·—	630.—
Flibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	
Handlowa Spółka akc. „Impex“	250·—	300·—	280 —
„Polski Glob“ Tow. transport.-handl.	975·—	1050·—	1000·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	300 —	350·—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	
Zieleniewski	5800.—	6300·—	6000·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2350 —	2450·—	2425·—
Warsz. Sp. akc. Bud Par. I. - III. em.	1350·—	1450·—	1400·—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	—·—	—·—	
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1800.—	1900·—	1850·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	800·—	850·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor“ fabryka samochodów	1100·—	1200.—	1200·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17·000	18·000	
„Górka“ fabryka cementu	6400	6700·—	6500·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszа	6200	6700·—	—·—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	6000·—	6300	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2000·—	2100·—	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos“ T. A.	5200·—	5500·—	—·—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1200·—	1100·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	4700·—	4900·—	—·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyśk.	2800·—	3000·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—·—	—·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2950·—	3150·—	3000·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zj. trans. 3875—3950—3920, sprzed. 3940, kupno 3900; franki fran. trans. 360; marki niem. trans. 12.50—12.80. Czeki: Helsingfors 1250, sprzed. 1280, kupno 1240; Belgia 337½—339.50, sprzed. 335.50, kupno —; Berlin trans. 12.40—12.75—12.60, sprzed. 12.80, kupno 12.40; Londyn 170.75—174.00—173.50, sprzed. 174.50, kupno 172.50; N. Jork trans. 3860—3900, sprz. 3925—2885; Paryż trans. 350—367¾, sprzedaż 364, sprzedaż 366, kupno 362; Praga trans. 73; Szwajcarya sprzed. 744, kupno 736; Wiedeń trans. 0.52—0.50½, sprzedaż 0.51, kupno 0.50.

Listy do Redakcyi.

Apel do Izby skarbowej we Lwowie.

Pułkownik jazdy A. S. w Krakowie został po 47-miu latach służby przeniesiony w styczniu b. r. w stały stan spoczynku. Ministerstwo Spraw Wojskowych poleciło Izbie skarbowej we Lwowie (pismem L. 1710/W. Up. Dep. VII Int. ze stycznia b. r.), by emerytowanemu wypłacano od dnia 1 lutego 1922 tytułem zaliczki kwotę 31.377 mk miesięcznie aż do odnośnej uchwały Sejmu ustawodawczego. Pomimo urgensów Min. Spr. Wojsk., jak i kilkakrotnych pism samego petenta, do dzisiejszego dnia nie wypłacono pułkownikowi S., posiadającemu liczniejszą rodzinę, dosłownie ani jednego feniga. Podobny los spotkał i wielu innych emerytów wojskowych, którzy na swoje skromne pobory muszą czekać całemi miesiącami, przymierając tymczasem z głodu. Niedbalstwo takie, czy, co gorsza, nadużycie, nie powinno być absolutnie tolerowane, gdyż dłuższe stosowanie takich i tym podobnych extra biurokratycznych praktyk może mieć bardzo tragiczne skutki.

„Niejakiemu“ panu z „Kuryerka“ słów kilkoro w odpowiedzi.

Niejaki pan z „Kuryerka“, niezdradzający zresztą dyskretnie swego incognito, uznał za stosowne zająć się moją osobą rzekomo z racyi jedynie przedmowy, jaką przed kilku laty opatrzyłem pierwsze tłómaczenie powieści wybitnego francuskiego autora, Farrere‘a, p. t. „Nasze sojuszniczki“, wydanie instytutu „Lektora“. Mówię „rzekomo z racyi przedmowy“, bo pan ów nie tai się z tem, że nie szło mu o to, co pisałem przed kilku laty, ale o moje obecne stanowisko wobec pornografii, uprawianej systematycznie ze sceny przez właściciela bagatelnego domku przy ul. Krupniczej, p. M. Dąbrowskiego.

P. M. Dąbrowski jest bowiem właścicielem krakowskiego „fijakerblattu“, karmiącego tłum senzacyami w rodzaju szczegółowych opisów kazirodztwa, trupa w koszu, dyabła-noworodka, rajfurskich reklam zespołu artystycznego „Bagateli“, organu opierającego swą popularność na niewyczerpanym kapitale ludzkiej głupoty i szelmostwa i używa tego organu do osobistych napaści na tych, którzy mu się narazili. P. M. Dąbrowski nie czyni tego sam, bo „stać go na to“, by go inni wyręczali. Pan płaci, sługa musi. Otóż jakiś z tych sług cytując część mej przedmowy do Farrere‘a, w której oświadczyłem wówczas moją zgodność z autorem, czego zresztą dziś nie podtrzymuję, tak kończy swój napastliwy artykuł: „Możeby moralista z „Głosu Narodu“ poszedł w ślady zachwalanego przez się Farrere‘a i wyzwolił się z tartuffowskiej obłudy“.

Śmieszne byłyby wszelkie rozprawy z jakimś panem z „Kuryerka“ na temat zagadnień literackich, różnic w poglądach, czy nieporozumień psychologicznych. Alboż taki pan może mieć jakieś poglądy? przekonania? zapatrywania?...

Czy jednak nie byłoby lepiej, żeby odważny ten — i szkoda że nie podpisany — publicysta rozpoczął walkę z tradycyą swego pisma, zanim odda się bez zastrzeżeń na usługi p. Dąbrowskiego?

Na to pytanie powinni mu dać niedwuznaczną odpowiedź koledzy i współwłaściciele ohydnego przedsiębiorstwa, mieszczącego się w spelunce zwanej „Odrodzeniem“ przy ulicy Sławkowskiej.

Może mu to wystarczy dla oprzytomnienia...

Ludwik Skoczylas.

Swój do swego po swoje.

A. KRZYWY.

WIATRAK.

Powieść współczesna.

18

— Dziwna rzecz, jak ta wojna bolszewicka, cicho jak wilk jaki, napadła na nas, mówiła. Społeczeństwo nie zdaje sobie właściwie sprawy z tego, co za zadania oczekują je. Wyobraża sobie prawdopodobnie, że skończy się jak na ugodzie z Czechami w Cieszyńskiem. Ale lepsza wojna niż taka zgoda. Ciekawsze, że prasa nasza także nie wiele uwagi poświęca tej kampanji. Ale trudno ostatecznie dziwić się temu, skoro nawet nasz Sejm suwerenny nie wiele okazuje dla tej sprawy zrozumienia.

Nawrot zajęty przykremi myślami osobistemi mruczał coś niewyraźnie. Myśli Heleny rozwijały się tymczasem jak chybkie wrzeciono. Już widziała konieczność tworzenia nowych instytucji pomocy żołnierskiej na froncie i poza frontem, gorączkowała i zapalała się. Ożywiła się przytem jak świeżo rozkwitły kwiat.

Po kolacji, kiedy dziecko odeszło do swego pokoju, Helena usiadła wygodnie na otomanie i miłym, okrągłym gestem zaprosiła do siebie doktora. Zapaliła papierosa, częstując drugim Nawrota.

— Ale, cóż to doktorek taki wyjątkowo poważny? Czy miał pan może jakie nieprzyjemne wydarzenie w ciągu dnia.

Zamiast odpowiedzi Nawrot podniósł ciężko powieki, zadając pytanie.

— Czy Stefcia kocha panią bardzo?

— Czy to ma być odpowiedź na moje pytanie — grymasiła Helena.

— Przepraszam najmocniej za mimowolne zlekceważenie pytania pani. Nie, nic mi się poważniejszego nie wydarzyło. Ale naprawdę, bardziej zajmująca będzie dla mnie odpowiedź pani.

Zaśmiała się.

— Widzę i poznaję, żeście oboje ze sobą rozprawiali. Całkiem naturalnie, że Stefcia kocha mnie. To nawet za słabe określenie dla jej uczuć. Ona uwielbia mnie bałwochwalczo. Najciekawsze, że wytworzył się między nami stosunek wprost nienaturalny. Zamiast ażebym ja się nią opiekowała, ona sprawuje opiekę nademną. A gdyby pan wiedział jak drobiazgowo, dokładnie, uważnie, z jak idealnem oddaniem to spełnia. Doprawdy, czuję z tego powodu bardzo często wyrzuty sumienia. Ale dobrze mi z tem, więc rozkoszuję się, rozleniwiam i pławię w słońcu jej malutkiego serduszka.

Czy uwierzy pan, że ona dba bardziej o moje suknie aniżeli ja sama. Zanim wyjdę z domu obejrzy mnie i najmniejsze niedbalstwo wytknie. A jest rozwinięta nad wiek. Wogóle, jestem dla niej najpiękniejsza, najmądrzejsza, najlepsza i tak dalej.

— Stefcia jest, o ile mi się wydaje, bardzo uczuciowa?

— Nadzwyczajnie. Kiedym przed dwoma laty przechodziła tyfus, ona opiekowała się mną z takiem oddaniem, że lekarz i szarytka wprost z podziwu wyjść nie mogli. A miała przecież wówczas ledwie dziesięć lat. Tymczasem choroba moja przechodziła dziwne łamańce i zygzaki. Biedny dzieciak posłyszał, jak lekarz w którymś dniu choroby zapowiadał szarytce szczególniejszą uwagę ze względu na okres przełomowy. Widząc mnie bezprzytomną i w gorączce, sama dostała gorączki. Zresztą była wyczerpana nie rozstając się ze mną. Cichaczem porwała jakąś flaszeczkę z lekarstwem, i zaczęła się modlić o moje zdrowie, a potem spłakana i przemęczona, usnęła. Znalazła ją tak szarytka. Spostrzegłszy u niej flaszeczkę pyta:

— Pocóżeś wzięła to lekarstwo?

Mała zmięszała się, a następnie wśród szlochów wyznała, że chciała się struć, gdybym ja miała umrzeć.

Helena promieniała.

— Największą radość sprawia jej mój śmiech. Jest okropnie porządnicka i najbardziej zadowolona, jeżeli może po mnie sprzątać. Dziwi mnie to niejednokrotnie, bo ja nie mogę o sobie powiedzieć, ażebym znajdowała szczególną przyjemność w takim pedantycznym porządku.

Nawrot wysłuchiwał tego różańca cnót dziewczynki, a dokoła jego, niezbyt skłonnego do szybkich uniesień, serca, oplątywało się dziwne rozrzewnienie. Mała stawała mu się drogiem, prawie własnem dzieckiem. W tej chwili posłyszał zgrzytliwe słowa pani Heleny.

— Miłość nasza jest rzeczywiście darem bożym i dlatego nawet...

Stropiła się, wzrok wbiła w lampę i urwała.

Nawrot poczuł, że w nim krew zastyga, że oto feruje się jakiś wyrok okrutny a niezawiniony. Powolnym, ociężałym ruchem podniósł powieki, utkwione przed chwilą w nudnym deseniu obicia kanapy i poddał półgłosem:

— I dlatego... nie skończyła pani.

Zegar ścienny tykotał monotonnie.

Helena zmięszana, uśmiechnęła się, szukając nagłego wykrętu. Ale pod czaszką było pusto. Sama zresztą stropiła się. Czy ten związek dwóch dusz nie runie i nie rozleci się po przypuszczeniu trzeciej... Skąd jej przyszły takie myśli?

— Nic pani nie odpowiada?

— Ach, z pana jest straszny nudziarz. Wyrwało mi się jakieś głupstwo a pan chciałby zaraz wszystko wydobyć ze mnie. Proszę nie zapominać, że skalpel tu nie na miejscu, a sytuacja bynajmniej nie tak zła, jakby to mógł jakiś lekarz przypuszczać...

Roześmiała się nieszczerze, ale zadowolona ze sprytnego wykrętu, odzyskując przytomność, mówiła coraz szybciej. Zaczęła naciągać doktora, usiłując mnogością słów zmylić go i oderwać od przykrych myśli.

Lecz Nawrot zrozumiał grę, wyczuł niemal jasnowidząco wątpliwości, jakie zrodziły się przed chwilą w Helenie i, pozostał już smutny do końca.

Płowa główka dziewczynki stanęła między nimi.

VII.

Posiedzenie zbliżało się ku końcowi. Atmosfera panowała na sali nerwowo podniecona.

Przed chwilą skończył długą przemowę mowca opozycyjny i, klasycznemi ruchami zawodowego tancerza płynął z trybuny mowców na miejsce swoje w sali, witany przez członków własnego klubu żywymi oklaskami, żegnany przez stronnictwa rządowe grobowem milczeniem.

Podniósł się ciężko marszałek, ogłaszając rozpoczęcie dyskusji nad następnym punktem programu. Stał potwornie wyolbrzymiały w jasnem świetle elektryczności, wodząc spokojnym wzrokiem to po fotelach ministerjalnych, opróżniających się w tej chwili, to po czerwieni obić stołów sekretarzy, to znowuż po sali, z której słyszeć się dawało coraz częstsze trzaskanie w pulpity. Posłowie wymykali się pojedynczo do kuloarów.

Referent odczytywał zmęczonym głosem projekt ustawy, śpiesząc się widocznie. Do głosu było zapisanych tylko dwóch mowców.

Nawrot, znający dokładnie projekt ustawy, a zniecierpliwiony monotonnie bezbarwnym głosem referenta, puścił wodze własnym myślom. Przyglądał się dokładniej sali obrad i, mimowoli przypomniał sobie historję tego budynku tak ściśle skojarzoną z dziejami miasta. Ostatnio szwędały się tu wychowanki rosyjskiego instytutu cenzyjskiego, a dziś? Co za szalony skok, co za nieprawdopodobna zmiana!

Sala biało, skromnie lakierowana, miała kształt prostokąta, przerżnięta była szesnastu słupami żelaznymi, które dźwigały galerję dla publiczności i dziennikarzy. W głębi, w pewnego rodzaju niszy, wznosiło się podwyższenie dla prezydjum i przedstawicieli rządu. U góry widniał ciężki napis: „Salus reipublicae suprema lex". Mimowoli uśmiechnął się złośliwie na ten widok. Ilu też kolegów zrozumie ten napis, a ilu stosuje się do niego. Wogóle, w ostatnich czasach zaczął patrzyć coraz krytyczniej na swoich kolegów i prace sejmowe.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Heleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.